

Jerzy Tupikowski

Realizm prawdy a poznawcza nośność sądów egzystencjalnych

Studia Philosophiae Christianae 47/1, 69-88

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JERZY TUPIKOWSKI

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

REALIZM PRAWDY A POZNAWCZA NOŚNOŚĆ SĄDÓW EGZYSTENCJALNYCH

Słowa kluczowe: metafizyka, realizm, istnienie, prawda

1. Nadprawdziwość i bezznakowość sądów egzystencjalnych 2. Ontyczny „kształt” sądów egzystencjalnych 3. Sąd egzystencjalny jako *medium* prawdy – wnioski

Metafizyka klasyczna, zwłaszcza ta o proveniencji realistycznej, a zatem metafizyka osadzona w realizmie ludzkich aktów poznawczych, jest takim typem intelektualnego mierzenia się z rzeczywistością, które nie stroni od pytań oraz odpowiedzi o charakterze maksymalistycznym. Rozumiejące wyjaśnianie świata wraz z całym jego ontycznym uposażeniem zmierza tutaj do takiego opisu, który – bazując na podstawowych ustaleniach potocznego, spontanicznego kontaktu z otaczającym kosmosem – funduje jego obraz integralny. Jest to bowiem ujęcie bazujące na pierwotnych aktach poznawczych, jakimi są (wydawane nieustannie) sądy egzystencjalne. Te ostatnie, jako sądy całkowicie fundamentalne, gwarantują zachodzenie dwóch istotnych aspektów – potocznej, ale także naukowej (ściśle refleksyjnej) obecności człowieka w świecie. Zapewniają one bezpośredniość ujęcia świata takiego, jaki on rzeczywiście w swej naturalnej ontyczności jest oraz stanowią nieodzowny „warunek” odpoznavania, jak i komunikowania prawdy; sądy egzystencjalne są bowiem jej nośnikami. W tym kontekście wstępnie należy podkreślić fakt, iż refleksje skupione w obrębie zagadnienia poznawczej (naturalnej) komunikowalności świata w układzie sądów egzystencjalnych, zarówno w „punkcie wyjścia”, jak i w odstonie analiz natury ostatecznościowej, stają się wyrazem inteligibility całej rzeczywistości i wszystkich jej składowych.

Już pierwotna, a zatem zdroworozsądkowa afirmacja istnienia bytów w ich rzeczywistości dokonuje się – jak się wyraża M. A. Krąpiec – „szczypcowo” i zupełnie spontanicznie. Dokonuje się ona w naturalności sądów egzystencjalnych, czyli sądów typu: „A istnieje” (każdy, dowolny byt, rzecz, przedmiot istnieje). W ich budowie owo „A” identyfikuje i oznacza jakikolwiek (wszelki) byt, konkretny, z którym człowiek poznawczo ma do czynienia. W swojej nośności stwierdzają one istnienie świata w jego faktyczności – całym rzeczywistym uposażeniu. Główna jednak waga sądu egzystencjalnego zasadza się na samej afirmacji, czyli wydobyciu „momentu” istnienia („A”, a więc dowolny przedmiot istnieje realnie). Jest to zatem wyartykułowanie faktycznego istnienia tegoż „A”. konsekwentnie stąd wynika, że sąd egzystencjalny – cała jego poznawcza nośność, to w istocie jedyny, bezpośredni poznawczy pomost afirmujący kosmos i jego składowe jako faktycznie istniejące, a więc bezsprzecznie realne. Jest to ważne tym bardziej, iż istnienie realne, faktyczne istnienie (prawdziwe) odróżnia to co jest, a zatem każdy dowolny byt (rzecz) od jego zaprzeczenia, czyli nicości (nie-bytu). Oznacza to, że *de facto* „żadna treść nie może się ukształtować niezależnie od istnienia. Kształtowanie się treści pozostaje zawsze w związku z istnieniem i dokonuje się *pod* rzeczywistym istnieniem”¹.

Aspekt realnego istnienia jest szczególnie doniosły z uwagi na to, że jedynie w obszarze (ontycznego i epistemicznego) realizmu pojawia się możliwość formułowania i artykulacji wszelkich sądów o rzeczywistości, bo i rzeczonych tutaj sądów egzystencjalnych, jak i sądów podmiotowo-orzecznikowych. Dzieje się tak, ponieważ za każdym razem, a więc w każdym ontycznym przypadku, byt (podmiot) jest tutaj samym, istniejącym realnie bytem, który to byt, niejako „z drugiej strony”, stanowi orzeczenie. Uwyrażnione tutaj tło refleksji przekonuje, iż w takiej mierze, w jakiej sądy orzecznikowe są bazą umożliwiającą poznanie istoty (treści), czyli wewnętrznej struktury bytu-rzeczy, tak też sądy egzystencjalne, jako fundamentalne sądy formułowane o świecie, dotyczą samego „rdzenia”, gdyż relacjonują – i to zupełnie bezpośrednio – faktyczność, realizm jego istnienia. Jeśli sądy o struk-

¹ M. A. Krąpiec, *Dziela*, t. V: *Struktura bytu. Charakterystyczne elementy systemu Arystotelesa i Tomasza z Akwinu*, RW KUL, Lublin 1995, 298.

turze podmiotowo-orzecznikowej są swoiście „tematyczne” z uwagi na komunikowane przez nie treści samego bytu, to sądy egzystencjalne samą tę tematyczność, i to u samych jej źródeł, warunkują. Znaczy to, że wszelkie układy rzeczywistości, wszystkie jej wymiary, będąc pochodną poznania o charakterze abstrakcyjno-pojęciowym zakładają zawsze układ pierwotny, czyli porządek (konieczność) realnego istnienia bytu. Stąd też, pojawiające się w polu sądu egzystencjalnego „jest” („jest” egzystencjalne) stanowi oraz umożliwia jednocześnie sensowność przedmiotu fundamentalnej, bo afirmacyjnej funkcji „jest” – tym razem jako łącznika zdaniowego, warunkującego strukturę sądu podmiotowo-orzecznikowego².

Innymi słowy – sądy o konstrukcji orzecznikowej (sądy predykatywne) komunikują ontyczną „zawartość” struktury rzeczy, tzn. wskazują, że byt jest zawsze „jakiś”; jest „tym”, czym jest; realizuje ściśle określony układ treści. Tymczasem sądy egzystencjalne prezentują swoją nośnością stan bytowy absolutnie pierwotny, całkowicie niezapośredniczony, a zatem są przekazicielem prawdy, iż byt (to, co jest-istnieje) – rzecz („coś”, co jest każdorazowo „jakieś”) po prostu istnieje. Ich struktura zawiera bowiem prosty, a więc epistemicznie bezpośredni akt afirmacji istnienia. Jako akt niezłożony, wyraża istnienie, które – naturalnie – zawsze jest istnieniem (jako akt) konkretnym, ale akcent pada tutaj na sam ów akt, to znaczy „strona” treściowa bytu-rzeczy jest w tym układzie „czymś” jakby wtórnym. Dlatego też, sądy egzystencjalne nie mogą być „utożsamiane” ze strukturą sądów podmiotowo-orzecznikowych, z uwagi na fakt, że w ich „obrębie” nie znajduje się jakkolwiek orzecznik. Wynika stąd również to, iż sądy te nie pociągają za sobą jakiejś refleksji, jak to się dzieje w naturze sądu orzecznikowego, która by scalała podmiot i orzecznik³. To znaczy – w sensie ścisłym afirmowany w nich akt istnienia żadną miarą nie jest orzecznikiem z tej racji, że zasadniczo nie ujawnia absolutnie żadnej cechy rzeczy. Nie jest on zatem redukowalny do obszaru sądów podmiotowo-orzcz-

² Por. Tenże, *Dziela*, t. IV: *Z teorii i metodologii metafizyki* (współautor – Kamiński), RW KUL, Lublin 1994, 131-132; *Dziela*, t. VIII: *Poznawać czy myśleć. Problemy epistemologii tomistycznej*, RW KUL, Lublin 1994, 271.

³ Zob. Tenże, *Dziela*, t. XX: *Psychologia racjonalna*, RW KUL, Lublin 1996, 219-220; Tenże, *Dziela*, t. VIII, dz. cyt., 264-265.

nikowych. On po prostu lokuje ludzkie akty poznawcze w realnym (faktycznym) świecie. Dzieje się tak, gdyż istnienie jako akt bytu, jako fakt pierwotny nie komunikuje w swej strukturze jakichkolwiek „nowych” informacji o rzeczy. Jego wyjątkowość jednak polega na tym, że akt istnienia (jako istnienia właśnie) jest tym, co „warunkuje”, a przez to konstytuuje świat realny; istnienie jest jego ontyczną (konieczną) racją. Jest to wszak – jak się wyraża E. Gilson – akt „stwierdzający akt”; jest to myśl, która afirmuje akt istnienia. „Sąd egzystencjalny stwierdza [bowiem – JT] złożenie podmiotu z jego aktem istnienia i łączy je w myśli tak, jak są już złączone w rzeczywistości”⁴.

Z powyższych analiz wynika, że sama struktura, jak i nośność sądów egzystencjalnych stanowi podstawę i istnienia całej rzeczywistości, i jej świadomej, poznawczej afirmacji. Afirmacja ta niesie ten fundamentalny komunikat o świecie, iż jest on w swojej ontycznej podstawie pluralistyczny. Refleksja bowiem i postępujące za nią rozumienie otaczającego świata i wszystkich jego składowych, jako poznawcza operacja na sądach, refleksja wokół bytu ukonstytuowanego w swej strukturze z aspektu treściowego oraz współmiernego wobec niego aktu istnienia, wyklucza z owego poznania wszelkie odcienie metafizycznego monizmu. W tym kontekście bowiem bycie bytem – istotą realną, to bycie czymś w sobie (względnie przynajmniej) określonym, a przy tym – zawsze złożonym. Oznacza to konsekwentnie, że sygnalizowana wyżej absolutnie pierwotna afirmacja rzeczywistości danej poznawczo wprost, bo w poznaniu spontanicznym – niezapośredniczonym właśnie, odkrywa zarazem jej pluralizm, a więc bogatą, wieloaspektową mnogość bytów. Rzeczony tu ontyczny pluralizm bytów wiąże się z koniecznością afirmacji tego, co go racjonalnie – rzeczowo uniesprzecznia, czyli zachodzenie dwóch porządków rzeczywistości – egzystencjalnego i esencjalnego. Te ostatnie ukazują swój ontyczny i poznawczy kształt w strukturze sądów – egzystencjalnych i orzecznikowych⁵.

⁴ E. Gilson, *Byt i istota*, tłum. z franc. P. Lubicz, IW PAX, Warszawa 1963, 249-250.

⁵ Por. M. A. Krapiec, *Dziela*, t. XXII: *O rozumienie świata*, RW KUL, Lublin 2002, 102-104 („Byt zatem – pisze w tym kontekście Krapiec – nie jest treścią prostą i nie złożoną, ale treścią konkretną i istniejącą proporcjonalnie. Będąc sam w sobie złożony,

1. NADPRAWDZIWOŚĆ I BEZZNAKOWOŚĆ SĄDÓW EGZYSTENCJALNYCH

Dokonując afirmacji konkretnego aktu istnienia, a zatem stwierdzając jakąś (każdą) realną bytowość, raz jeszcze należy podkreślić, iż sąd egzystencjalny nie jest sądem refleksyjnym, to znaczy nie jest sądem w jakiś sposób „kierowanym” (tematycznym), ale w naturalny sposób – sądem przedrefleksyjnym, a więc całkowicie spontanicznym. Jest on w związku z tym bazową intuicją istnienia, która to intuicja na gruncie jego realności (faktyczności) umożliwia sformułowanie i komunikację pojęcia bytu realnego. Dzięki procesowi swoistego poznawczego odsłaniania konkretnego aktu istnienia (jakby istnienia w jego „czystości”), sąd ten staje się podstawą takiego epistemicznego ujmowania świata, które jest strukturą przed-znakową. Oznacza to, iż sąd egzystencjalny w swej istocie odkrywa i zarazem komunikuje refleksję aktową na bazie bezznakowego właśnie i poprzez to w pełni spontanicznego „uchwycenia” aktu istnienia wszelkich realnych przedmiotów. Stąd wynika, iż w perspektywie swojego poznawczego porządku sądy egzystencjalne wyprzedzają formalnie wszelkie akty pojęciowania. Sprawia to tym samym, że pojęcia posiadają fundament egzystencjalny wyrażany poniekąd uprzednio poprzez funkcjonalność, swoistą operatywność sądów egzystencjalnych, bowiem to one stwierdzają istnienie rzeczywiste – z ontyczną, jak również poznawczą oczywistością (prawdy) wskazują na związek, i to związek bezpośredni, aktów poznania i samej rzeczywistości⁶.

W związku z poczynionymi tutaj uwagami należy, za M. A. Krapcem, skonstatować, że „sąd egzystencjalny nie polega na przydzieleniu do podmiotu orzecznika *byt*, lecz jest stwierdzeniem aktu istnienia. Ponieważ jednak pojęcie bytu jest pierwszym spojęciowaniem istnienia, sąd predykatywny: *x jest bytem* jest również pierwszą zamianą

byt wyklucza interpretacje monistyczne lub monizujące” (tamże, 104.); zob. Tenże, *Dziela*, t. V, dz. cyt., 300-301; Tenże, *Dziela*, t. XIII: *Język i świat realny*, RW KUL, Lublin 1995, 162-163.

⁶ Por. Tenże, *Dziela*, t. VII: *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, RW KUL, Lublin 1995, 86-87; Tenże, *Dziela*, t. II: *Realizm ludzkiego poznania*, RW KUL, Lublin 1995, 79-80; Tenże, *Dziela*, t. XX, dz. cyt., 214-215.

i tłumaczeniem sądu egzystencjalnego na język pojęć, na język sądu predykatywnego⁷. Uwaga ta jest wyjątkowo ważna, ponieważ nie oznacza to, że samo pojęcie stanowi przedmiot ludzkiego, spontanicznego właśnie, poznania. Ono bowiem w swoim „wnętrzu” jest znakiem, przez który poznający podmiot poznaje istotę-treść rzeczy. Istnienie zaś jako bezwzględnie beztreściowe (i przez to niepojęciowalne), nie jest czymś, co mogłoby być „reprezentowane” przez jakikolwiek znak. Ono samo nie jest czymś w rodzaju pojedynczej właściwości rzeczy, ani też całej ich palety. Byty w swej faktyczności po prostu istnieją i dzięki temu swoicie modyfikują swoje (konkretne) treści, czyli w zasadzie realizują rozmaite, bogate grupy cech⁸. Wynika stąd, że same pojęcia – wyjaśniane na płaszczyźnie ich reprezentatywności – są tożsame z treściami rzeczy ujmowanymi zawsze aspektywnie. Wspomniana tu jednak treść rzeczy nie jest identyczna – „nie pokrywa się” ze strukturą reprezentacji znakowej.

Istotne w tej porcji refleksji jest to, że kluczowe jest zawsze posiadanie oglądu istnienia realnego bytu – jego intuicji, a nie jedynie jakiegoś typu oglądu samego znaku, a zatem samej tylko jego poznawczej (znakowej właśnie) reprezentacji. Wynika stąd konsekwentnie, że samo aspektywne, a przez to wybiórcze uchwycenie wspomnianej wyżej tożsamości pojęć z treścią istniejących bytów, nie jest w stanie „zmieścić” w sobie aktu istnienia, tym bardziej zaś adekwatnie ów akt zakomunikować. Należy tu podkreślić, że reprezentacja w każdej ujętej treści ujawnia się jako uboższa względem realnej istoty poznawanego bytu. Treść bowiem rzeczy, będąc zawsze czymś konkretnym, jest bo-

⁷ Tenże, *Dziela*, t. I: *Teoria analogii bytu*, RW KUL, Lublin 1993, 105. Zob. Tenże, *Dziela*, t. IV, dz. cyt., 126, 130-131.

⁸ W związku z tym M. A. Krąpiec podkreśla, że „to [sama – JT] rzeczywistość i jej struktura narzuca pewne funkcje *jest* sprowadzane [...] do kohezji, asercji i afirmacji, ze względu na złożenie bytu realnego i nasz stosunek poznawczy do poznawanego, złożonego z nietożsamyh części, jednego bytu. A to, że łącznik zdaniowy *jest* z lingwistycznego punktu widzenia przybiera inne postacie, nie wpływa na strukturę rzeczywistości i nasze poznanie tejże rzeczywistości”. Tenże, *Dziela*, t. VIII, dz. cyt., 323.

gato uposażona, co jednocześnie sprawia, iż intelekt poznającego podmiotu nie jest w stanie wydobyć do końca zawartości owej treści⁹.

Powyższe ustalenia prowadzą do wniosku, że poznanie bytu aktualnie (realnie) istniejącego, czyli poznanie zdolne ująć przedmiot wprost – w akcie bezpośredniego „styku” poznawczego, jest tak punktem wyjścia wszelkiego typu poznania, jak i równocześnie jego absolutnie konieczną epistemiczną racją. Oznacza to, że takie poznawcze zakotwiczenie uzasadnia zaistnienie samych aktów poznawczych, gdyż to właśnie istnienie realne, konkretne – zarówno przedmiotu, jak i podmiotu poznania, jest naczelnym gruntem dorzeczności obydwu tych przestrzeni – podmiotowej oraz przedmiotowej. Pozwala to na konstatację, że realnie dany, ujawniający się przedmiot poznania – czy to poznania intelektualnego, czy też bazującego na pracy zmysłów – w swoisty sposób „krańcuje” wszelkie możliwe akty poznania. Tak więc realizm wszelkich ludzkich aktów poznawczych – zmysłowych i intelektualnych, ujawnia ich naturalną odpowiedniość, dlatego też sam sąd egzystencjalny nie stanowi tutaj jakiejś „zamkniętej” afirmacji samego podmiotu, ale konkretny fakt jego istnienia. Istnienie bowiem jako (doskonalący) akt bytu nie jest jego istotą i jako takie, czyli ujęte aktowo, nie podlega czynności pojęciowania w sensie ścisłym. Realne istnienie rzeczy nie jest dane poznawczo w obszarze pojęć, ponieważ te ostatnie chwytają i wyrażają (jedynie) aspekt istotowy bytów, a ten – jako taki – nie ujmuje w sobie aktu istnienia. Pojawia się tu zatem wniosek, że jedynie sąd egzystencjalny wyraża naturalne przyporządkowanie do aktu istnienia i jako sąd nadprawdziwościowy, nie niesie informacji o treści, ale u samych podstaw afirmuje realne istnienie rzeczy. Oznacza to, że ludzki intelekt, zawsze kiedy opiera się na realnym fakcie istnienia, fakcie poznanym intelektualnie, może formułować i *de facto* formułuje, sądy szczegółowe o danym materialnym fakcie. Pomimo tego, sądy te zawierają w sobie naturalną – jak się wyraża Autor *Realizmu ludzkiego poznania* – „konieczność faktu sposobu istnienia stwierdzonego w danych warunkach intelektem”¹⁰.

Refleksje wokół naturalnej harmonii ludzkich aktów poznawczych na bazie realizmu aktu istnienia prowadzą do stwierdzenia, iż sąd

⁹ Por. tamże, 266-267.

¹⁰ Tenże, *Dziela*, t. II, dz. cyt., 241. Por. Tenże, *Dziela*, t. XX, dz. cyt., 226nn.

egzystencjalny – jego nośność, a więc i jego nadprawdziwość, jest czytelny w sytuacji, kiedy bierze się pod uwagę ten fundamentalny fakt, że dany do wyjaśnień układ świata mieści w sobie taki czynnik, który ze swej natury jest transcendentny wobec zespołu wszelkich treści oraz – co jest również istotne – ów czynnik znajduje się w „zasięgu” ludzkich aktów intelektualnego poznania. Tak więc, poza samą treścią bytu, czyli poza jego aspektem esencjalnym, odsłania się druga jego „strona” – aspekt egzystencjalny. I to pomimo tego, że nie jest on wyrażalny na sposób pojęciowy, ani też nie podlega procedurze ujęć definicyjnych. Wynika stąd konsekwentnie, że ten aspekt rzeczywistości może być adekwatnie uchwycony wyłącznie w sądzie szczególnym, a jest nim sąd ściśle egzystencjalny.

Zwrócić tu należy uwagę na to, że ze swej natury sąd egzystencjalny zawsze bądź afirmuje, bądź przeciwnie – dokonuje aktu negacji istnienia podmiotu. Jego operatywność zasadza się między innymi w tym, że nie przydziela on podmiotowi (jako składowej sądu) orzeczenia. Centralna jego rola ześrodkowuje się natomiast na byciu podstawą wszelkich typów racjonalnej poznawalności świata. W związku z tym A. Maryniarczyk wyjaśnia, że każdy sąd egzystencjalny, będąc wyrazem aktualizacji ludzkiego poznania i tym samym naturalnej odpowiedzi wobec istniejącego realnie świata, wskazuje jednocześnie na to *sui generis* swoje dopełnienie, jakie stanowi akt negacji zdania przeciwnego, a więc zdania: „niebytu nie ma”. W obszarze tejże negacji funduje się absolutnie pierwsze i fundamentalne pojmowanie bycia bytem, a więc czymś realnym¹¹. Uwaga ta jest ważna dlatego, że przecież samo pojęcie bytu jako istniejącego jest „pierwszą – jak mówi Autor *Teorii analogii bytu* – konceptualizacją istnienia”. Dlatego też sąd orzecznikowy o strukturze: „A jest bytem”, jest jednocześnie „pierwszą zamianną”, a przez to i „pierwszym tłumaczeniem sądu egzystencjalnego na język sądu orzecznikowego”. Każdorazowo bowiem afirmowane w sądach egzystencjalnych istnienie nie jest zwykłym orzecznikiem, ponieważ w istocie nie odsłania jakichkolwiek cech bytów. Tym samym, ten

¹¹ Por. A. Maryniarczyk, *Transcendentalia a poznanie metafizyczne*, Roczniki Filozoficzne 39-40(1991-1992)1, 311.

typ poznawczego kontaktu ze światem nie pomnaża poznania układu rzeczy, a stwierdza tylko to, że byt rzeczywiście istnieje¹².

Z powyższych ustaleń wynika, że nośność, owa naturalna odpowiedniość sądów egzystencjalnych, jest punktem wyjścia dla wszelkich refleksji w obrębie realistycznego obrazu świata, jak i jego metafizycznej interpretacji. Okazuje się bowiem, że intelekt człowieka jest poniekąd kierowany poprzez ciągle przez niego interioryzowany faktyczny stan rzeczy. Znaczy to – wbrew np. stanowisku I. Kanta i innych ujęć idealizujących – że intelekt w swej wsobnej strukturze, tzn. jakby sam z siebie – na mocy wewnętrznego działania, nie zawiera jakichkolwiek poznawczych (*a priori*) „schematów”. Wszystko bowiem, co poznaje, poznawczo wydobywa z otaczającego go świata (zewnątrznego), jest pochodną bytowej struktury rzeczywistości. Używając terminologii metafizyki Arystotelesa dotyczącej potencjalno-aktualnej interpretacji kosmosu, należy zauważyć, iż w perspektywie wszelkich interioryzowanych układów treści poznania, a więc pochodzących bezpośrednio „od” świata, nie zaś konstruowanych poniekąd przez umysł człowieka, intelekt działa na zasadzie nieustannego przechodzenia od struktur stanów poznawczo potencjalnych do wciąż bardziej ostro zarysowujących się stanów poznawczych zaktualizowanych. To natomiast prowadzi do wniosku, że na bazie obowiązywalności sądów egzystencjalnych, poznający realnie rozum człowieka, ze swojej natury kieruje się rzeczywistą realnością „danych” mu stanów bytowych. Dzieje się tak, ponieważ jedynie z uwagi na istnienie faktyczne, istnienie realne, każda treść – każdy byt jest czymś rzeczywistym, to znaczy ujawnia się jako realny konkret. W taki również sposób jest poznawczo interioryzowane, to znaczy wszelkie akty poznania niosą takie i tyle informacji, które poniekąd „wynikają” z samego faktu istnienia. Istnienie bowiem sprawia, że coś jest, w sensie – istnieje, oraz istniejąc, jest tym czym jest. „Istnienie będąc aktem prostym bytu, poza sądem egzystencjalnym jest bezpośrednio niedosiężne dla jakiegokolwiek aktu poznawczego człowieka. A nawet jakaś istota – argumentuje M. A. Krapiec – jest jedynie dlatego ujmowalna pojęciowo, że w normalnym biegu rzeczy istota ta faktycznie istnieje. W akcie pojęciowego pozna-

¹² Por. M.A. Krapiec, *Dziela*, t. II, dz. cyt., 567; por. Tenże, *Dziela*, t. XXII, dz. cyt., 20.

nia, nie ujmując aktu istnienia, pomijamy je i ujmujemy realną treść, czyli istotę rzeczy”. I dodaje: „mimo to realne ujęcie istoty dokonuje się przy poznawczym ujęciu realnego bytu. Ostatecznie jednak istota jest pojęciowalna, istnienie zaś nie”¹³.

Zarysowana tu charakterystyka przekonuje, że owo egzystencjalne ujęcie bytu dokonuje się źródłowo w spontanicznych, a zatem w przedrefleksyjnych aktach poznania. Poznanie to jest całkowicie niezapośredniczone. Ujawniające się na tej płaszczyźnie sądy egzystencjalne, ich poznawczy komunikat dotyczy zawsze stwierdzenia faktu istnienia. Pojawiające się tutaj „jest” egzystencjalne, jest – powtórzmy – absolutnie pierwotne względem „jest” w tym kontekście wtórnego, czyli „jest” w sensie predykatywnym. Dlatego też wyeksponowana tu funkcja „jest” egzystencjalna, a więc ta, która jest fundamentalną gwarancją prawdziwości wszelkich procedur poznawczego kontaktu ze światem, wyrażanych normalnie w sądach orzecznikowych, staje się niezbywalną podstawą transcendentalności, zarówno samego poznania, jak i języka¹⁴. Tak zatem rzeczono tu sądy egzystencjalne są całkowicie niesprowadzalne do sądów predykatywnych, wszak formalna ich struktura jest z natury rzeczy bezorzecznikowa, gdyż to, co ona komunikuje, to spontaniczne wyeksplikowanie poznawczej afirmacji istnienia bytu w jego faktycznym istnieniu.

Trzeba tu podkreślić, że w strukturze sądów egzystencjalnych zachodzi taki rodzaj poznawczego „styku”, jaki jest najbardziej pierwotny, jak również najbardziej autentyczny, tj. najbardziej źródłowy, bo zupełnie niezapośredniczony. W jego układzie nie ma miejsca na jakiegokolwiek *medium*; nie występuje tu bowiem żaden typ znakowania. To natomiast, co jest tutaj istotne, to sam „moment” kontaktu, swoistego zespolenia aktów poznawczych z rzeczą, tak jak ona się ma w naturalnym jej bytowaniu. Można w związku z tym skonstatować, że – jak to wyraża Z. J. Zdybicka – sąd egzystencjalny istnieje wprost. Istnieje on bezpośrednio w naturalnej afirmacji realnego istnienia rzeczy. Więcej, istnieje także na sposób pośredni, a więc przez chwytnie

¹³ Tenże, *Dziela*, t. XI: *Byt i istota. Św. Tomasza z Akwinu „De ente et essentia” przykład i komentarz*, RW KUL, Lublin 1994, 144; Por. Tenże, *Dziela*, t. X: *Człowiek i prawo naturalne*, RW KUL, Lublin 1993, 90-91.

¹⁴ Por. Tenże, *Dziela*, t. VII, dz. cyt., 24.

treści rzeczy w jej konkretności. Wynika stąd zatem, iż sam „moment asertywny” ujawnia się tu jako swoiście „narzucony” – narzucony wiążącą mocą realnego istnienia bytu, co oznacza, że w tym obszarze ma miejsce *sui generis* naturalne sprzężenie komunikatu sądu egzystencjalnego z funkcjonowaniem rozumu szczegółowego¹⁵. Zachodzi tu poznawcza prawidłowość polegająca na tym, że intelekt człowieka afirmuje istnienie konkretnej, jednostkowej rzeczy będącej „obrazem” przedstawienia zmysłowego, i tak uchwycone istnienie „dołącza” do komunikowanego przez zmysły konkretnego, poszerzając przez to zastany poznawczy sens, tzn. ubogacając nowym sensem. Nakłada się tu więc swoista „wartość dodana”, której rezultatem jest to, że istnienie owego konkretnego jest jego niezbywalnym aktem istnienia („własnym” istnieniem) jako realizacji ogółu; jest to więc realne istnienie jednostki (konkretnego) jako jednostki (konkretnego)¹⁶.

W tym kontekście warto także dodać, że sądy egzystencjalne, mimo tego, iż posiadają strukturę „dwuwyrazową”, to jednak nie są redukowalne do układu sądów podmiotowo-orzeczniowych, z uwagi na fakt, że w polu ich struktury nie występuje orzecznik. Pojawiające się tu notacje – „istnieje” bądź też „jest” – „jest” w sensie czysto egzystencjalnym, żadną miarą w tym wypadku nie występuje w funkcji wspomnianego orzeczniaka, lecz jest prostym „znakiem” pierwotnej, spontanicznej afirmacji rzeczywistego istnienia rzeczy. Więcej, ten akt wyrażający realne istnienie bytu dokonuje się poza płaszczyzną jakiegś dodatkowej refleksji. Wydaje się to wręcz konieczne ze względu na to, że takie właśnie poznawcze ujęcie świata, tzn. jego stwierdzenie proste i zarazem bezpośrednie, nie byłyby w ogóle możliwe. Tymczasem te bazowe akty poznawcze dotyczą kosmosu wprost – są afirmacją jego pierwotnej realności i naturalnej komunikowalności.

Kluczowe dla realizmu ludzkich aktów poznawczych jest to, że stwierdzanie realnego istnienia świata, które dokonuje się bezpośrednio poprzez nośność sądów egzystencjalnych, jest tym pierwotnym aktem, jaki źródłowo kontaktuje poznający podmiot z rzeczywistością.

¹⁵ Por. Z. J. Zdybicka, *Partycypacja bytu. Próba wyjaśnienia relacji między światem a Bogiem*, TN KUL, Lublin 1972, 106-107.

¹⁶ M. A. Krąpiec, *Dziela*, t. II, dz. cyt., 450. Zob. Tenże, *Dziela*, t. XXI: *Filozofia co wyjaśnia? Filozofia w teologii*, RW KUL, Lublin 2000, 78.

Jest to przy tym akt specyficzny, bo akt bezznakowy, a więc całkowicie bezpośredni. Dlatego też właśnie sądy egzystencjalne odsłaniają się jako ponadprawdziwe, tj. są fundamentem prawdziwości dla wszelkich sądów wtórnych, w tym przede wszystkim wobec sądów orzecznikowych. Ten kontekst obowiązywalności i komunikatywności zarazem sądów egzystencjalnych pozwala na konstatację, że prawda jako absolutnie naczelną wartość wszelkich aktów poznawczych stanowi fundamentalną cechę tego typu *de facto* integralnego poznania, jakim są wszystkie akty sądenia, zwłaszcza zaś sądenia o strukturze podmiotowo-orzecznikowej. Sąd orzecznikowy bowiem jako naturalny nośnik prawdy komunikuje sobą, swoim układem oraz „zawiera” w sobie intelektualną wizję określonej treści – treści faktycznej, bo ukonkretnionej w samym realnie ujętym bycie. Układ ten odsłania się właśnie w akcie sądenia jako sądenia. Sądy te jako sądy prawdziwościowe ujawniają fundamentalną odpowiedniość, a mianowicie to, że są one odniesione do tego ontycznego kontekstu bytu, jaki komunikuje strukturę treści każdej rzeczy jako istniejącej konkretnie.

Stąd również pochodzi wniosek, że źródłowo w sądach egzystencjalnych, a pośrednio także w sieci pojęć transcendentalnych człowiek jako podmiot poznający „konfrontuje się” z obrazem-wizją realnego istnienia. Jest to gwarancją i ich adekwatności, i ich weryfikowalności. Dzięki temu ludzkie akty poznawcze są po prostu sprawdzalne, to znaczy istnieje ciągła – o charakterze prawdziwościowym – zwrotność wobec realizmu kosmosu, właśnie w jego naturalnej konkretności. Dlatego poznanie znakowe (ono jako takie posiada rys „znakowości”), odnosi się do istoty eksplorowanej rzeczy. I ponieważ nie jest ono aktem epistemicznym źródłowym, domaga się ujęć świata bezpośrednich, to jest tych, które ujmują jego sens w istnieniu. Tak zatem poznanie istnienia świata (poznanie aktu jego istnienia) jest poznaniem bezznakowym; jest recepcją tegoż świata bezpośrednią w pełnym tego słowa znaczeniu, gdyż wyłącza pośrednictwo znaków. Jest ono absolutnie prostym aktem ontycznym, takim, który nie posiada żadnych wyróżników, jakichkolwiek cech, które jako cechy właśnie musiałyby zostać uchwycone w nośności jakiegoś przezroczyściego znaku. Stąd

pochodzi wniosek, że afirmacja istnienia kosmosu jest niezbywalną racją bytu wobec samego poznania (jako poznania)¹⁷.

2. ONTYCZNY „KSZTAŁT” SĄDÓW EGZYSTENCJALNYCH

Przechodząc do analiz zmierzających do uwypuklenia specyfiki pierwotnych sądów o rzeczywistości należy zauważyć, że struktura ludzkiego poznania odsłania istnienie sądów egzystencjalnych bezpośrednich, to jest tych, które stwierdzają istnienie rzeczy wprost, czyli bezpośrednio daną faktyczność istnienia bytów w ich (naturalnej) naoczności, jak również sądy egzystencjalne pośrednie, to jest te spośród nich, jakie, owszem, afirmują istnienie „czegoś” – bytu, ale stwierdzenie to jest już swoistym następstwem jakiegoś rodzaju refleksji; zakłada bowiem zawsze pewien metafizyczny namysł, istnienie jakiejś „dodatkowej” teorii. Przykładem takiego sądu jest zdanie-sąd o strukturze: „Bóg istnieje”¹⁸. W tym wypadku sąd, którym jest egzystencjalny sąd pośredni stwierdzający istnienie Boga (czyli to, że Bóg jest-istnieje), jest jednocześnie kresem i to kresem ostatecznym wszelkich refleksji wydobywanych z głębi metafizyki. Dzieje się tak z uwagi na to, że wszystkie sądy pozostałe, to znaczy w odniesieniu do Absolutu – zdania-sądy starające się uchwycić Jego istotę (czyli to, że istniejąc, jest w swej naturze „jakiś”, nie wnoszą *de facto* jakichś nowych, istotnych informacji. Są one natomiast wyłącznie sądami-zdaniami, cechującymi się niesprzecznością w odniesieniu do tego sądu, który afirmuje bezwzględną konieczność Boga, a więc Istnienia Czystego. Pochodzi stąd wniosek, że stwierdzenie istnienia Absolutu dokonuje się zawsze w strukturze sądu egzystencjalnego, z tym jednakże zastrzeżeniem, że nie w układzie sądu egzystencjalnego bezpośredniego, znanego ze *spectrum* bytów w swym istnieniu niekoniecznych, ale sądu pośredniego, który w tym obszarze wyjaśnień ujawnia się jako ściśle metafizycz-

¹⁷ Por. Tenże, *Dziela*, t. VIII, dz. cyt., 259nn; Tenże, *Dziela*, t. XII: *Człowiek – kultura – uniwersytet*, RW KUL, Lublin 1998, 168nn; Tenże, *Dziela*, t. XI, 73, dz. cyt., 137.

¹⁸ Por. Tenże, *Dziela*, t. XX, dz. cyt., 233-234; Tenże, *Dziela*, t. VII, dz. cyt., 88-89.

ne (i tylko metafizyczne) „przełożenie” owych sądów bezpośrednich w strukturę i obowiązywalność pojęcia bytu¹⁹.

Kolejna uwaga dotyczy możliwości bezpośredniego stwierdzania bytów przygodnych. Dlatego też, mówiąc o istnieniu bytów materialnych, trzeba uwzględnić ten fakt, że jest ono, bądź też może być ono w swej naturze swoiście „dorozumiane” jako materialne lub też niematerialne, co dokonuje się w zależności od aspektu poznawczego ujęcia. Jeśli bowiem kieruje się uwagę na fakt realnej różnicy między istnieniem a treścią bytu, wówczas należy podkreślić to, że jest ono czymś różnym od materii jako takiej, która w tym kontekście stanowi jakiś rys istoty. Stąd też, w tym polu istnienie jest ostatecznym aktem treści (istoty) i jako akt, z konieczności nie jest sam w sobie materialny w sensie ścisłym. Istnienie jest jednak konkretnie poznawalne. Znaczy to, że materia, która ze swej istoty stawia pewien poznawczy „opór” i jako taka, by można ją poznać, musi być intencjonalnie zdematerializowana. Zachodzi tu więc całkowicie naturalna współmierność przedmiotu poznania oraz intelektu, który owej dematerializacji dokonuje.

Należy w tym miejscu jednak podkreślić, że ta wspomniana epistemiczna prawidłowość nie dotyczy istnienia. Ono jako akt dla swej poznawalności nie musi być zdematerializowane. Dzieje się tak z uwagi na to, że istnienie jako akt bytu, w sędach egzystencjalnych jest ujmowalne źródłowo, cechując się przy tym swoistą naocznością. Istnienie natomiast istot materialnych jest po prostu materialne, gdyż jako akt materii, odsłania się w transcendentalnej relacji względem materii. Jeśli jest bowiem istnieniem bytu materialnego, to tym samym bez materii (jako takiej) nie może być adekwatnie zrozumiane. Oznacza to więc, że intelekt nie może tu ująć istnienia w jakiejś izolacji od samej materii, ponieważ zachodzi tu wspomniane wcześniej naturalne zrelacjonowanie aktu istnienia oraz konkretnej reprezentacji bytu w jego materialności. Dlatego też sam sąd egzystencjalny jest w istocie takim szczególnym aktem intelektu, który w swoim poznawczym funkcjonowaniu staje się pomostem dla stwierdzenia innego aktu, to znaczy aktu istnienia materialnego przedmiotu. Struktura tego sądu sprawia,

¹⁹ Por. Tenże, *Dziela*, t. V, dz. cyt., 290-291. W tym kontekście analiz należy zauważyć, iż „egzystencjalny sąd pośredni, stwierdzający istnienie Absolutu, jest dla metafizyki ostatecznym punktem dojścia”. Tamże, 290.

iż świat w jego ontycznym realizmie swoiście się lokuje w horyzoncie ludzkiej myśli. Jest on więc takim, całkowicie wyróżnionym sądem, który w swej poznawczej nośności afirmuje istnienie bytu z jego aktem fundamentalnym, tzn. z aktem istnienia, i jako taki zarazem integruje on w poznaniu to, co w naturalnym układzie rzeczy jest złączone w realnej rzeczywistości. Spontanicznym więc rezultatem zasygnalizowanego zrelacjonowania jest pojęcie bytu, które okazuje się być fundamentalnym „funkctorem” myślenia. To ostatnie zaś odsłania się w całej pełni w obszarze sądów predykatywnych²⁰.

Dla bardziej jeszcze pełnej charakterystyki natury sądów egzystencjalnych należy też odnotować, iż istnieją sądy takie, które afirmują realne istnienie bytów zewnętrznych, tzn. sądy afirmujące faktyczne istnienie rzeczy poza samym podmiotem poznającym, a także takie sądy, które komunikują istnienie owego podmiotu, czyli poznającego „ja”. W tym polu refleksji istotne jest to, że w przypadku pierwszego z tych zespołów sądów sprawa wydaje się intuicyjnie prostsza, gdyż stwierdzanie istnienia owych rzeczy zewnętrznych odsłania się tu jako bezpośrednie przyporządkowanie poznawczemu chwytaniu treści tychże rzeczy. Natomiast na płaszczyźnie eksplikacji drugiego z tych zbiorów sądów, ta sama afirmacja istnienia realnego ujawnia się poniekąd z perspektywy „wnętrza” bytu, tzn. od strony jego substruktury. W tym bowiem wypadku poznający świat podmiot naturalnie niejako czyta fakt, że sygnalizowane tutaj „ja” – „ja” istniejące, jest czymś totalnie różnym od wszystkiego tego, co każdorazowo jest ujmowane jako „moje”, co dokonuje się w rozmaitych obszarach tego, co „moje”. Wynika stąd szczególnie ważna informacja, a mianowicie to, iż afirmacja własnej (podmiotowej) jaźni, czyli w sensie ścisłym poznającego podmiotu, który i realnie (wsobnie) istnieje, i jednocześnie „podmiotuje” wszystkie akty, które charakteryzują się przywołaną wyżej strukturą wyrażającą to, co „moje” wobec „mnie” jako „ja”, a zatem „ja” rozumianego jako podmiot. Jest to więc wyartykułowanie istnienia podmiotu („ja”) jako immanentnego oraz transcendentnego względem owych aktów. „Ja – zauważa M. A. Krapiec – jawi się zawsze jako *beztreściowy* spełniacz i podmiot bytujący, właśnie samo-

²⁰ Por. Tenże, *Dziela*, t. II, dz. cyt., 452-454; Tenże, *Dziela*, t. XII, dz. cyt., 219.

bytujący, podczas gdy akty są aktami-emanatami tego beztreściowego i bezpośrednio stwierdzonego *ja*²¹.

Z tych analiz wypływa wniosek, że w swej naturalnej nośności sąd egzystencjalny „obejmuje” specyficzne, bo podmiotowe – na kanwie tego, co „ja” i wieloaspektowo „moje” – doświadczenia własnej (podmiotowej właśnie) egzystencji²². Spostrzeżenie to obrazuje raz jeszcze – choć z innej perspektywy – prymat oraz transcendencję (aktu) istnienia względem treści-istoty. W tym wypadku owa istota-treść jest różnorodnie artykułowana, ponieważ raz jest to „moje” jako mienie (posiadanie), raz „moje” w sensie psychicznym, jeszcze innym razem „moje” w rozumieniu tego, co duchowe²³. Ta uwaga jest szczególnie doniosła z racji charakterystyki podmiotu jako istoty o naturze personalnej. „Transcendencja bytu osobowego w stosunku do natury, będącej zawsze zdeterminowanym źródłem działania [...] – podkreśla Autor monografii *Ja – człowiek* – jest niezwykle doniosłym dostrzeżeniem, albowiem właśnie byt osobowy jest bytem w znaczeniu zasadniczym”. I dodatkowo wyjaśnia, że „w tym [...] sensie *ja*, jako bytujący podmiot w stopniu wyższym niż organizowane ciało, transcenduje treści aktów duchowych i ich stały sposób działania”²⁴. Wyeksponowane w tym kontekście „ja” odsłania się więc jako podmiot samobytujący – istniejący w sobie. Dlatego też w sensie ontycznym podkreśla się fakt, iż jest on podmiotem doskonałym; doskonałym, tj. i istniejącym, i działającym tak „w” sobie, jak i „dla” siebie. Konsekwentnie zatem to „ja” jest takim podmiotem, dla którego podstawowymi aktami jego działań są akty poznania (intelekt), wolności (wolna wola – akt decyzyjny) oraz miłości (swoiste sprzężenie poprzednich władz duchowych). Akty te jako istotne, źródłowe obszary istnienia i funkcjonowania osoby, są ontycznym fundamentem jej podmiotowej (podmiotowej personalnie) transcendencji wobec otaczającej ją natury. To dlatego stwierdza się, że człowiek jest „syntezą osoby i natury”²⁵.

²¹ Zob. Tenże, *Dziela*, t. IX: *Ja – człowiek*, RW KUL, Lublin 1991, 130.

²² Por. Tenże, *Dziela*, t. XI, dz. cyt., 73-74.

²³ Zob. Tenże, *Dziela*, t. IX, dz. cyt., 120nn.

²⁴ Tamże, 416. 414.

²⁵ Tamże, 421-423.

3. SĄD EGZYSTENCJALNY JAKO MEDIUM PRAWDY – WNIOSKI

W świetle poczynionych wyżej refleksji sądy egzystencjalne jawią więc się jako fundamentalne nośniki umożliwiające poznawczy kontakt ze światem. Jego bowiem ontyczną podstawą jest akt istnienia – istnienia realnego. Istnienie bowiem jest niezbywalnym uzasadnieniem, tak samego realizmu kosmosu w jego aspekcie czysto ontycznym, jak i realizmu wszelkich ludzkich aktów poznawczych. W tym kontekście poznanie, będąc realnym aktem podmiotowym, stanowi swoiste przyłgnięcie do rzeczy. Jest jej „przyjęciem” jako intencjonalnej „własności”. Dlatego też samo istnienie, chociaż przez umysł człowieka jest „czytane” poza porządkiem pojęciowym (abstrakcyjnym), nie prezentuje w istocie jakiegokolwiek treści. Naturalnie, nie należy stąd wnosić, iż nie odsłania się ono w horyzoncie ludzkiej świadomości, ponieważ właśnie jest i odpoznawane, i komunikowane w obszarze sądów egzystencjalnych. Realne poznanie wszelkich treści bytów jest wszak możliwe tylko poprzez swoiste złączenie rozumu z rzeczą jako przedmiotem poznania. Nie występuje tutaj jednak jakieś spojenie realne, ponieważ w takim epistemicznym układzie dany, konkretny byt mógłby być z konieczności w jakimś akcie jednoczesnym rozpoznany rzeczowo wyłącznie przez jeden tylko intelekt. Jak wspomniano, ma tu miejsce zespolenie o charakterze intencjonalnym. Poznawcza operacja, jaka tutaj zachodzi polega na tym, że rozum, działając na miarę swojej natury, przyswaja sobie poniekąd treść bytu na swoją „własność”. I dalej, konstruuje wszelkie akty poznawcze w odślonie znaku – z natury przezroczystego – samej istoty rzeczy. Oczywiście, z tym zastrzeżeniem, iż zachowuje tu zupełnie swoją ontyczną odrębność wobec poznawanej treści²⁶.

Z tego ustalenia wynika wniosek, że w obrębie wyjaśniania świata, czyli na płaszczyźnie uzasadnień bytu jako istniejącego realnie, ludzkie poznanie jawi się jako osadzone na kanwie jego realizmu, a zatem absolutnie nie jest ono zabarwione jakąkolwiek formą aprioryzmu. W toku tych wyjaśnień M. A. Krapiec powie wręcz, że „idealizm albo realizm filozoficznego tłumaczenia świata zależy od pojęcia prawdy”. Ta natomiast jest osiągalna tylko przy realnym, a więc nie apriorycznym

²⁶ Por. Tenże, *Dziela*, t. II, dz. cyt., 90-91.

uzgodnieniu, komunikacji poznającego podmiotu z (istniejącą) treścią bytu²⁷. Tak zatem, to sama rzeczywistość jako układ realnych rzeczy jest pierwszym kryterium prawdziwości poznania. Dzięki bowiem respektowaniu bezwzględnej obowiązywalności zasady niesprzeczności, konieczne jest i możliwe poznawcze stwierdzanie wszystkiego tego, co jest – kiedy faktycznie jest-istnieje oraz brak tejże afirmacji dla wszystkiego „tego”, co *de facto* nie istnieje. Dlatego też rozpatrywana w aspekcie egzystencjalnym rzecz jest najpierw bazą dla samego sformułowania, jak również obowiązywalności zasady niesprzeczności i następnie – sama owa zasada jest prezentacją zawartości rzeczy, co dokonuje się w pełni w polu transcendentalnych właściwości bytu.

W jej pojmowaniu korespondencyjnym prawda zatem ujawnia się jako wyrażenie pewnej odpowiedniości, jaka zachodzi pomiędzy rzeczą, a więc tym, co realnie istnieje, a poznającym intelektem. Stykając się poznawczo z bytem, rozum wyraża intencjonalną z nim adekwatność lub też brak tej adekwatności. Ta ostatnia, a więc jej zachodzenie, jest w tym kontekście kluczowe. Prawda bytu – prawda w sensie ontycznym, będąc przedmiotem poznania odsłania samo owo uzgodnienie myśli z treścią rzeczy, a także jego realne istnienie. Oznacza to konsekwentnie, iż poza absolutnie pierwotną afirmacją bytu (jako istniejącego) nie byłoby w ogóle możliwe przeprowadzenie jakiegokolwiek innego aktu poznania, którym jest najpierw tworzenie pojęć i wtórnie – formułowanie sądów, jak również rozumowanie²⁸.

Skrótowno tu przywołane rozumienie prawdy – rozumienie klasyczne – jest wyartykułowaniem koniecznych warunków poznania w ogóle. Gwarantuje bowiem poznawczą jedność, jaka ma miejsce pomiędzy aktywnym poznawczo podmiotem, a bytem poznawanym. Znowu jednak priorytetowe okazuje się tu podkreślenie samej realności rzeczy, gdyż to ona w swojej naturalnej, rzeczywistej pierwotności jest dana *prima facie*. Można by skonstatować, iż jej swoiste poznawcze odsłonięcie się jest drugorzędne w tym sensie, że ukazuje się dopiero w momencie poznawczego styku z bytem, który w epistemicznym akcie się niejako objawia. Tak zatem, racją pojawienia się refleksji jest sama źródłowa, pierwotna afirmacja istnienia, natomiast sam zanurzony po-

²⁷ Por. Tenże, *Dziela*, t. VII, dz. cyt., 193; Tenże, *Dziela*, t. II, dz. cyt., 85.

²⁸ Por. Tenże, *Dziela*, t. IX, dz. cyt., 197.

znawczo w świecie podmiot jest poniekąd „pusty”, ponieważ – przypomnijmy – refleksja jako taka jest zawsze poznaniem wtórnym. I to zarówno ta refleksja, która dotyczy przedmiotu, jak i ta – jako refleksja towarzysząca – która zwrótnie reflektuje samą siebie²⁹.

Kontekst przywołanych wyżej refleksji kładzie akcent na specyficzną jedność, jaka występuje w obszarze osi poznawczej: podmiot – przedmiot. Istnienie rzeczy ujawnia się w aktach poznania, które jest swoistym ujawnieniem się (realnego) podmiotu. Niemniej jednak ów fakt sądowego uzgodnienia tych dwu istniejących realnie bytów nie jest tym samym jakąś „kopia” reprezentacji świata, ale podstawą realizmu poznania. Jak bowiem podkreśla M. A. Krąpiec, „do samego aktu poznania formułowanego w sądach, do jego specyfiki, nie należy proces fingowania nowego *układu treści*, ale sam moment dojrzenia, czyli *styku* nowego układu treści z istniejącą rzeczą lub z koniecznymi konsekwencjami jej istnienia”. Wyjaśniając to, dodatkowo mówi, iż „akt poznawczy urzeczywistniający się pod postacią sądów, jako akt specyficzny, jest momentem bogatszego styku aktu intelektualnego ujmującego równocześnie *układ treści* i istnienie rzeczy”³⁰.

Naturalnie, poza aktem istnienia ujmowanego w strukturze sądu egzystencjalnego nie można mówić ani o realności świata, a więc i jego dowolnego „układu treści”, jak i nie jest możliwe rzeczowe poznanie jako poznanie prawdziwościowe. Dzieje się tak, ponieważ w sensie ścisłym, układ treści w jakimś ontycznym oderwaniu od aktu istnienia po prostu nie istnieje. W sytuacji przeciwnej musiałoby bowiem zachodzić realizowanie się jakiejś jawnej sprzeczności, gdyż ów układ byłby swego rodzaju istnieniem i poznawaniem rzeczy nierealnych. Warto tutaj dodać, że Z. J. Zdybicka, wskazane w tych analizach porządkowanie esencjalnego, jak i egzystencjalnego „wymiaru” bytu, opatruje mianem „proporcjonalnego zjednoczenia”. Dokonuje się tu swoiste „poszerzenie” pojmowania rzeczowej wcześniej jedności bytu – ujęcia go nie tylko w polu obowiązywalności zasady tożsamości relatywnej, ale również „jedności relatywnej”³¹. Wszystko bowiem co

²⁹ Por. Tenże, *Dziela*, t. XI, dz. cyt., 101-102.

³⁰ Tenże, *Dziela*, t. II, dz. cyt., 409; por. tamże, 87nn.

³¹ Por. Z. J. Zdybicka, *Partycypacja bytu*, dz. cyt., 129-130.

istnieje, cechuje się realizowaniem, bądź to aktualnej, bądź (jako mogące istnieć) potencjalnej treści, pod jednym w istocie warunkiem, aby ta ostatnia była zawsze wykluczeniem realizowania się jakiegoś typu sprzeczności. Naturalnie, istotę jako istotę ujmuje się poznawczo wyłącznie w aspekcie rzeczy jako istniejącej faktycznie, tj. wyłączając jakąkolwiek sprzeczność. Jak zatem stąd wynika, stwierdzone wyłącznie w sądzie istnienie (jako akt) jest zawsze swoiście „domniemane” z uwagi na to, że poza jego realnością nie ma mowy o jakiegokolwiek (prawdziwej) bytowości, co oznacza, że dokonująca się w układzie sądów egzystencjalnych afirmacja istnienia jest istotnie nadprawdziwa i z tego powodu jest poznawczą racją wszelkiej prawdy³².

THE REALISM OF TRUTH AND THE EPISTEMOLOGICAL BURDEN OF EXISTENTIAL JUDGMENTS

Summary

Classical metaphysics, especially that of realistic origin, is maximalistic in character. Explanation through reasoning of the world along with its ontic structure leads to a description that, on the basis of the everyday, spontaneous contact with the surrounding universe, provides the foundations of its integral picture. This approach is based on the primary epistemological acts that are existential judgements. These judgements guarantee a direct comprehension of the world as it is, and they are necessary conditions of truth.

The article deals with the peculiar signless nature of existential judgements, with their ontic character, and with their role of mediator and guarantee of the truth of knowing.

Key words: metaphysics, realism, existence, truth

³² Por. M. A. Krąpiec, *Dziela*, t. II, dz. cyt., 520; Tenże, *Dziela*, t. XIII, dz. cyt., 95.